

Sygn. akt IX Ka 233/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lipca 2017 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Jarosław Sobierajski

Protokolant: stażysta Mateusz Holc

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum-Zachód w Toruniu Bartosza Wieczorka

po rozpoznaniu w dniu 20 lipca 2017 roku

sprawy ***F. T., oskarżonego z art. 177 § 1 kk***

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 2 lutego 2017 roku sygn. akt II K 713/16

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Toruniu) na rzecz adw. M. D. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych sześćdziesiąt groszy) brutto tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżycielce posiłkowej w postępowaniu odwoławczym;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Toruniu) kwotę 120 (sto dwadzieścia) zł tytułem opłaty za II instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym w kwocie 566,60 zł (pięćset sześćdziesiąt sześć złotych sześćdziesiąt groszy).

Sygn. akt IX Ka 233/17

UZASADNIENIE

F. T. został oskarżony o to, że w dniu 08 sierpnia 2015 r. w T. na skrzyżowaniu ul. (...) a P. nieumyślnie naruszył zasady w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując pojazdem m-ki H. (...) nr rej. (...) w wyniku nie udzielenia pierwszeństwa rowerzystce J. B. znajdującej się na przejeździe dla rowerzystów potrącił ją, czym nieumyślnie spowodował u niej obrażenia ciała w postaci: złamania obojczyka prawego, czym naruszył u niej czynności narządu ciała powyżej siedmiu dni w rozumieniu odpowiedniego artykułu kodeksu karnego

- tj. o czyn z art. 177 § 1 kk

Wyrokiem z dnia 2 lutego 2017 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt II K 713/16, uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu stanowiącego występki z art. 177 § 1kk, wymierzając mu za to na podstawie art. 177 § 1kk karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie w myśl art. 69§1kk i art. 70 § 1kk warunkowo zawiesił na okres 2 lat próby, na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązując go do informowania sądu o przebiegu okresu próby.

Na podstawie art. 46 § 1 kk zasądził od oskarżonego na rzecz J. B. 1107,73 zł tytułem naprawienia szkody oraz 6000 zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Orzekając o kosztach, zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120 zł tytułem opłaty oraz zwolnił go od pozostałych kosztów postępowania należnych Skarbowi Państwa, od którego zasądził na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. M. D. kwotę 588 zł powiększoną o stawkę podatku VAT tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce posiłkowej.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego** - wywodząc w apelacji i jej uzupełnieniu - że wskutek błędnego pominięcia opinii złożonej przez oskarżonego i nieprawidłowego przyjęcia, że pokrzywdzona poruszała się po przejeździe dla rowerów, a nie po przejściu dla pieszych, naruszając przepisy prawa o ruchu drogowym, sąd niesłusznie uznał, że to oskarżony, a nie pokrzywdzona, odpowiadał za to, że doszło do wypadku. Powołując się na powyższe skarżący wnioskował o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie ww. orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji celem uzupełnienia materiału dowodowego o opinię nowego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, która dawałaby podstawy do przesądzenia, która z zaprezentowanych w sprawie wersji wydarzeń polegała na prawdzie.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Skarżący wychodził z błędnego założenia, że w sytuacji, gdy uczestnicy wypadku prezentowali sprzeczne ze sobą wersje wydarzeń, brak było naocznych świadków zdarzenia, których relacje mogłyby być przydatne do weryfikacji ich twierdzeń, a oskarżony przedstawił opinię eksperta, który odmiennie niż biegły powołany przez sąd stwierdził, że zachował się on prawidłowo, zachodziły „nie dające się usunąć wątpliwości”, które zgodnie z art. 5 § 2 kpk, w razie niezasięgnięcia opinii innego specjalisty, obliowały do uniewinnienia oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 177 § 1 kk.

Stwierdzenie zgodnie z wynikającymi z art. 7 kpk zasadami, że jako wiarygodna jawiła się wersja przedstawiona przez pokrzywdzoną, z której wynikało, że odpowiedzialność za to, że doszło do zdarzenia ponosi oskarżony, w świetle obowiązujących w procesie karnym standardów dokonywania ustaleń w pełni uprawniało do wydania wyroku skazującego wobec niego.

W przedmiotowej sprawie tak właśnie było.

Przedstawiając swój tok rozumowania sąd I instancji faktycznie w pisemnych motywach orzeczenia nie odniósł się szerzej do opracowania, które do akt przedłożył oskarżony, niemniej jednak okoliczność ta nie podważała zasadności uznania za wiarygodne zeznań pokrzywdzonej jako znajdujących wsparcie w opinii biegłego.

Zgodzić należało się ze skarżącym, że błędem było zupełne pominięcie faktu złożenia ww. dokumentu w kontekście oceny dowodów.

Bynajmniej jednak nie dlatego, że owo opracowanie należało traktować jako konkurencyjną do sporządzonej w sprawie przez biegłego, powołanego w trybie przewidzianym w kodeksie postępowania karnego, opinię biegłego w rozumieniu art. 193 kpk. Dla uznania określonego stanowiska za opinię nie wystarczy wszak sporządzenie go przez osobę wpisaną na listę biegłych sądowych zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1987 r. w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych (Dz. U. Nr 18, poz. 112 ze zm.). Koniecznym warunkiem uznania pisemnej wypowiedzi określonej osoby – nawet, jeśli dysponuje ona wiedzą fachową w danej dziedzinie - za opinię biegłego jest poprzedzenie jej postanowieniem organu procesowego o zasięgnięciu opinii tej osoby jako biegłego. Dopiero takie postanowienie zapadłe w trybie art. 193 i 194 kpk, przy spełnieniu warunków z art. 196 kpk i art. 197 kpk, kreuje określoną osobę biegłym w sprawie.

Zgodnie z powszechnie aprobowanym w doktrynie i orzecznictwie poglądem, który sąd odwoławczy również podziela, opracowanie sporządzone na zlecenie strony traktować należy nie jako dowód i konkurencyjną opinię biegłego, którą

należy wartościować przez pryzmat reguł wynikających z art. 201 kpk, ale oświadczenie zawierające informację o dowodzie (tak np. postanowienie SN z dnia 4.01.2005 r., V KK 388/04).

I to właśnie z tego powodu sąd meriti nie mógł zignorować faktu złożenia owego dokumentu, zawierającego zastrzeżenia co do prawidłowości opinii biegłego sporządzonej w sprawie, oceniając jej moc dowodową. Nie był wprawdzie zobligowany do przesłuchania jego autora w charakterze świadka (a tym samym uwzględnienia złożonego w tym zakresie przez obronę wniosku dowodowego), niemniej jednak winien był rozważyć, czy sygnalizowane tam okoliczności nie stwarzały uzasadnionych wątpliwości, które zgodnie z art. 201 kpk - nie z uwagi na „sprzeczność między opiniami w tej samej sprawie”, ale z uwagi na niepełność bądź niejasność opinii – obliigowałyby do zasięgnięcia uzupełniającej opinii tego samego biegłego lub nowej opinii innych biegłych.

Sąd I instancji tego nie uczynił, jednakże nie dawało to podstaw do dyskwalifikacji stanowiska, jakie zajął w przedmiocie oceny wartości dowodowej opinii biegłego. Informacje zawarte w opracowaniu przedłożonym przez oskarżonego nie mogły bowiem stwarzać uzasadnionych wątpliwości co do prawidłowości wniosków wysnutych przez biegłego.

Wniosek, że niemożliwe było, by przebieg wydarzeń był taki, jak deklarowany przez pokrzywdzoną, oparty na analizie poczynionej przez pryzmat założenia, że dostrzegła ona nadjeżdżającego z lewej strony w jej kierunku oskarżonego z odległości 6 metrów i przy uwzględnieniu hipotetycznej prędkości oskarżonego ustalonej jako średnia prędkość kilku przypadkowych pojazdów wykonujących na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...) skręt w prawo, nie dawał uzasadnionych podstaw do podważenia jej słów. Rzecz przede wszystkim w tym, że autor opracowania nie brał pod uwagę tego, że ta podana przez pokrzywdzoną wartość miała charakter szacunkowy („około”) i nie wynikała z precyzyjnego pomiaru wózkiem pomiarowym, lecz przybliżonej oceny dokonanej przez nią „na oko” w sytuacji zagrożenia.

Poza tym, owa prywatna opinia, z której wynikało, że to zachowanie pokrzywdzonej było wyłączną przyczyną zdarzenia, polegającego na potrąceniu jej przez oskarżonego, sporządzona przy przyjęciu założenia, że przekraczała ona jezdnię nie na ścieżce rowerowej tylko na przejściu dla pieszych, nie uwzględniała tego, że kierowca skręcający w prawo zobowiązany jest ustąpić pierwszeństwa nie tylko rowerzystom poruszającym się pasem ruchu wyznaczonym - na jezdni, na którą wjeżdża - dla rowerów, ale i uczestnikom ruchu przekraczającym przejście dla pieszych. Twierdzenie, jakoby naruszenie przez nią przepisów ruchu drogowego określających zasady pokonywania przejścia dla pieszych - zbliżając się do którego oskarżony i tak musiał się liczyć z koniecznością ustąpienia pierwszeństwa znajdującym się na nim, prawidłowo przechodzącym przez jezdnię pieszym - zwalniało oskarżonego od powstrzymania się od wjazdu na przejście dla pieszych, którym się ona przemieszczała, było w oczywisty sposób błędne. Podążając tokiem rozumowania autora tego opracowania przyjąć należałoby, że oskarżony, wjeżdżając na przejście dla pieszych, mimo obecności na nim w czasie, gdy zapalone było zielone światło sygnalizatora przebiegającej przez nie osoby, którą bez trudu mógł zauważyć obserwując obszar owego przejścia nie tylko przy przystąpieniu do wykonania skrętu (gdy znajdował się przed sygnalizatorem na ulicy (...)), ale i bezpośrednio przed wjazdem na nie (już na ulicy (...)), automatycznie zwolniony byłby od odpowiedzialności za jej ewentualne potrącenie z uwagi na to, że z art. 14 ust. 4 prawa o ruchu drogowym wynika, że zabronione jest przebieganie przez jezdnię. Wynikającego z art. 26 ust. 1 ww. ustawy obowiązku ustąpienia pierwszeństwa przez kierowcę nie sposób rozumieć inaczej, niż jako służącego zapewnieniu bezpieczeństwa wszystkich osób przekraczających jezdnię na terenie oznakowanego przejścia dla pieszych, a nie tylko tych, które zachowują się prawidłowo z punktu widzenia przepisów ruchu drogowego, które określają zasady przekraczania jezdni na terenie oznakowanego przejścia dla pieszych. Kierowca i tak bezwzględnie zobowiązany jest do zachowania szczególnej ostrożności zbliżając się do przejścia dla pieszych.

Opinii biegłego nie mogło zatem dyskwalifikować przyjęcie, że dla prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego, który zbliżając się w rejon, w którym tuż obok siebie zlokalizowane były przejazd dla rowerów i przejście dla pieszych, zobowiązany był zachować szczególną ostrożność, nie miało znaczenia to, czy pokrzywdzona przejeżdżała przez jezdnię po przejeździe dla rowerzystów, czy przez przejście dla pieszych, dopuszczając się tym samym wykroczenia.

Przy braku zeznań obiektywnych świadków miarodajnych do odtworzenia tej okoliczności (skarżący sam stwierdził, że brak było naocznych świadków zajścia, na których można by się było oprzeć ustalając okoliczności zdarzenia), w sytuacji, gdy opinia biegłego nie dostarczyła podstaw do podważenia twierdzeń pokrzywdzonej i nielogicznym byłoby, by przekraczała ona jezdnię na terenie przejścia dla pieszych, a nie specjalnie wydzielonego przejazdu dla rowerów, na którym obierając sposób jazdy nie była ograniczona koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa pieszym, zresztą i tak brak było uzasadnionych podstaw do dyskwalifikacji ustalenia, że przemieszczała się ona przejazdem dla rowerów.

Mając na uwadze powyższe sąd meriti słusznie podzielił konkluzję biegłego, że to nieprawidłowe zachowanie oskarżonego było wyłączną przyczyną zdarzenia, a ewentualne nieprawidłowości ze strony pokrzywdzonej, jeśli miały miejsce, to pozostawały bez wpływu na zaistnienie objętego aktem oskarżenia zdarzenia.

Oskarżony rzeczywiście nie miał obowiązku przewidywać, że na przejściu dla pieszych znajdować się będzie rowerzystka. Miał jednak bezwzględny obowiązek ustąpienia pierwszeństwa zarówno rowerzystom jadącym przez oznakowany przejazd dla rowerów, jak i wszystkim osobom przekraczającym jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych, które zlokalizowane były na drodze, w którą skręcił. Musiał się zatem liczyć z obecnością w tym rejonie, w który wjeżdżał po pokonaniu zakrętu, podmiotów, którym będzie musiał ustąpić pierwszeństwa i to nie tylko takich, które będą poruszały się z niewielką prędkością właściwą dla pieszych, lecz także i rowerzystów. Ze zdjąć miejsca zdarzenia jednoznacznie wynikało przy tym, że sytuacja, gdyby rowerzystka przemieszczała się prawidłowo przejazdem dla rowerów, ale poruszała się tuż przy dalszej (patrząc od strony oskarżonego) krawędzi tego przejazdu (tj. tej przylegającej do przejścia dla pieszych) z jego punktu widzenia, jako osoby zobligowanej do uwzględnienia konieczności ustąpienia jej pierwszeństwa przy obieraniu sposobu jazdy, w istocie w praktyce niczym nie różniłaby się od sytuacji, gdyby poruszała się ona rowerem po przejściu dla pieszych. Zbliżając się do przejazdu dla rowerów i przejścia dla pieszych, które zlokalizowane były tuż obok siebie (przejście bezpośrednio za niewielkiej szerokości przejazdem dla rowerów) oskarżony zobligowany był do zachowania szczególnej ostrożności. Obowiązek ten nie wyczerpywał się w „obejrzeniu dokładnie rejonu skrzyżowania” ze szczególnym uwzględnieniem jego prawej strony w momencie zatrzymania się przed wyświetlającym czerwone światło dla kierowców sygnalizatorem zlokalizowanym na ulicy (...), nawet jeśli połączone było z dodatkowym „poczynieniem oglądu” skrzyżowania w czasie przebywania na łuku drogi. Oskarżony winien był się upewnić tuż przed samym wjazdem na obszar jezdni, na którym znajdować się mogli zarówno rowerzyści (przejazd), jak i piesi (przejście), że na pewno w tamtym momencie żaden z tych uczestników ruchu nie rozpoczyna przekraczania jezdni, nawet, jeśli przed rozpoczęciem wykonania skrętu w prawo w lusterku nie dostrzegł nikogo poruszającego się ścieżką dla rowerów biegnącą wzdłuż ulicy (...). Warunki panujące na skrzyżowaniu (pogoda gwarantująca dobrą widoczność, brak drzew na skraju jezdni w rejonie przejazdu i przejścia dla pieszych itp.) były takie, że nie uniemożliwiały oskarżonemu dostrzeżenia poruszającej się rowerem pokrzywdzonej wjeżdżającej na jezdnię w strefie, w której miały prawo znajdować się podmioty, którym oskarżony winien był ustąpić pierwszeństwa, jeśliby - spoglądając przez prawe okno po pokonaniu zakrętu i przed wjazdem w rejon oznakowanej strefy przekraczania jezdni - to uczynił.

Gdyby zachowując szczególną ostrożność i licząc się z koniecznością ustąpienia pieszym i rowerzystom, których obecności winien był się tam spodziewać, oskarżony obserwował rejon wyznaczony przez oznakowany przejazd dla rowerów i bezpośrednio do niego przyległe przejście dla pieszych, to zauważywszy pokrzywdzoną mógłby wówczas powstrzymać się przed wjazdem w rejon wyznaczonego przejazdu dla rowerów i przejścia dla pieszych, a tym samym uniknąć zdarzenia. Okoliczność, że czołowo uderzył on w przejeżdżającą przez jezdnię w tym rejonie pokrzywdzoną ewidentnie świadczyła o tym, że tego nie zrobił. Zważywszy na ukształtowanie terenu i przebieg ścieżki, nawet gdyby przyjąć, że poruszała się ona bardzo szybko, jak sugerował oskarżony i nie wykazywała tendencji do zmniejszenia prędkości, mimo że nadjeżdżał on powoli w ten rejon (a więc zachowywała w sposób, który obligował go jako kierowcę zobowiązanego do ustąpienia pierwszeństwa rowerzyście na przejeździe do utraty zaufania do niej zgodnie z zasadą ograniczonego zaufania), nie upewniając się należycie, czy może wjechać w rejon przejazdu i przejścia dla pieszych, nie mógł on skutecznie bronić się twierdzeniem, że został zaskoczony jej pojawieniem się na jezdni i dlatego nie zdołał się zatrzymać przed jej torem ruchu.

Czysto hipotetyczne w realiach sprawy spekulacje na temat tego, że partner życiowy pokrzywdzonej z racji wykonywanego przez siebie zawodu mógł znać biegłego i wykorzystując ten fakt wpłynąć na treść opinii wydanej przez niego w przedmiotowej sprawie – sam skarżący nie stwierdził, że tak było, tylko ograniczył się do gołosłownego, nie popartego wymienieniem okoliczności urealnających taką sytuację, wskazania, że teoretycznie istniała taka możliwość – w ogóle nie mogły zaś stanowić przesłanki do wartościowania opinii. Domaganie się zasięgnięcia opinii innego biegłego z powołaniem się na nie jako „okoliczność osłabiającą zaufanie do bezstronności biegłego” w rozumieniu art. 196 § 3 kpk nie miał racji bytu.

Oparte na zeznaniach pokrzywdzonej i opinii biegłego z zakresu badań wypadków drogowych ustalenia o sprawstwie i winie oskarżonego uznać należało zatem za prawidłowe.

Brak było również podstaw do podważenia rozstrzygnięcia o karze.

Wymierzona, niekaranemu dotąd oskarżonemu, kara 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania nie cechowała się rażącą surowością w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk. Adekwatna była ona do zawinienia oskarżonego, który nieumyślnie naruszył przepisy ruchu drogowego, i stopnia społecznej szkodliwości jego czynu, ocenianego przy uwzględnieniu rodzaju naruszonych nieumyślnie reguł ostrożności oraz rozmiaru skutków, a także należycie uwzględniała zarówno okoliczności dotyczące jego osoby (nienaganna linia życiowa oskarżonego), jak i samego zdarzenia (zignorowanie podstawowych zasad ruchu drogowego i doprowadzenie wskutek tego do powstania u pokrzywdzonej dolegliwych obrażeń).

Zastrzeżeń nie budziło także orzeczenie o środku kompensacyjnym. Zasądzone kwoty uwzględniały należycie rozmiar szkody majątkowej i niemajątkowej wynikłej ze zdarzenia istniejącej w chwili orzekania.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego też – jako słuszny – został on utrzymany w mocy.

O kosztach zastępstwa procesowego z urzędu oskarżycielki posiłkowej w postępowaniu odwoławczym orzeczono w oparciu o przepisy § 17 ust. 2 pkt 4 i ust. 7 w zw. z § 4 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2016.1714).

Na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 636 § 1 kpk oraz art. 8 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983, nr 49, poz. 223 ze zm.) sąd odwoławczy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120 zł tytułem opłaty za drugą instancję oraz obciążył go wydatkami postępowania odwoławczego, na które składają się ww. koszty pełnomocnika z urzędu oskarżycielki posiłkowej w kwocie 516,60 zł, ryczałt za doręczenie wezwań i innych pism w kwocie 20 zł (§ 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym - Dz.U.2013.663), a także opłata za uzyskanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego o karalności oskarżonego w kwocie 30 zł (§ 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego - Dz.U.2014.841 ze zm.).